

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 5 Listopada v. s. 1828 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta Sencka przy ukazie z Rządzącego Senatu pod dniem 21 października r. t. ogłosiła

Prawidła względem urządzenia wystawy wyrobów rękodzielnych Rossyjskich w Sankt-Petersburgu.

1) Pierwsza wystawa zacznie się 9go maja i trwać będzie do 1go czerwca przyszłego 1829 roku; następne zaś po niej będą naznaczone na trzeci lub czwarty rok; a tym czasem podobnaż ekspozycja może być urządzona w Moskwie.

2) Do wystawy będą przypuszczone, bez żadnej opłaty, wyroby wszelkiego rodzaju, na żądanie i podług uwagi fabrykanta, albo rzemieślnika, oprócz rzeczy bardzo wielkiej objętości. Wszystkie przedstawiane wyroby koniecznie mieć powinny fabryczne klejmy i znaki, przekonujące, że są Rossyjskiego pochodzenia.

3) Wchód na wystawę nikomu nie jest bronny.

4) Dostarczający wyroby swoje na wystawę, nie podlegają z tego względu żadnym gildyynym powinnościom i akcyzom mieskim, chociażby wyroby ich w czasie wystawy i kupione zostały, co mianowicie dozwala się z tem tylko, iżby wyroby te nie były wynoszone z miejsca wystawy przed ostatnimi czterema dniami do zamknięcia wystawy.

5) Wyroby, na wystawę przeznaczone, będą przyjmowane, zaczynając od 15go lutego do 25go kwietnia, w którym to dniu zacznie się ich gatunkowanie i ustawianie.

6) Dla ułatwienia przesyłania tych wyrobów dla tych, którzy nie mają znajomości w Petersburgu, Minister Skarbu wyznaczy kilku Maklerów, do których życzący sobie mogą adresować swe wyroby, a o których imionach będzie obwieszczone. Maklerowie ci powinni przestawać na samem wynagrodzeniu poniesionych przez nich wydatków, a zamiast Kommissu na umiarkowanej hurtowej płacie za trudy, w zdarzeniu sporu, podług postanowienia Komitetu wystawy.

7. Przy znaczniejszych partjach wyrobów, przesyłający je, przysyłają osobnych przykazezyków, albo poruczają je drugiej osobie; małe zaś partje mogą być przesyłane do Maklerów z tem, iżby oni wystawili je pospół z drugimi, pod swoim nadzorem, albo wybranych od nich do tego ludzi.

8) Bezpośrednia pilność około wystawy porucza się Radzie Manufaktur, która dla bliższego w tym wypełnienia, wybiera spośródka siebie osobny Komitet, z pięciu członków złożony, z których Minister Skarbu naznacza Prezidenta.

9) Z rozporządzenia Ministra Skarbu, przysyłający pomienionemu Komitetowi kierujący korespondencją (pismowoditel), skrybenci i Kommissarz, z potrzebną liczbą służących.

10) Na wydatki nadzwyczajne pomienionego Komitetu, z okoliczności wystawy, przeznacza się za każdym razem osobna summa z Podskarbstwa Państwa.

11) Przez cały przeciąg czasu wystawy, Komitet ma codziennie posiedzenia w przeznaczonym do tego pokoju; ale na jej otwarcie zbiera się cała Rada Manufakturalna.

12) Obowiązki Komitetu odnoszą się:

- a) Do wewnętrznego urządzenia wystawy.
 - b) Do korespondencji nieodbicie potrzebnej.
 - c) Do sądzenia o wyrobach.
- (Dokończenie nastąpi.).

Brody dnia 18 lipca.

(z Gazety Tyfliskiej).

Operacje handlowe kraju tutejszego ożywiane są nieco handlem przewozowym Tyflizjanów, przez Odesę do Gruzji. Towary idące tą drogą z Lipska do Odesy, znajdując się prawie wyłącznie w ręku Brodskich i Radziwiłłowskich konduktorów i ekspedytorów, są zasiłkiem jeszcze dla obrotów i spekulacyi tutejszych bankierów, którzy, bez tego pomocniczego środka, byłiby wprawieni w zupełną bezczynność. W ostatnich trzech miesiącach przywieziono tu przewozowych towarów więcej, jak na 2000 centnarów. W Bielicach (w Morawii) i innych austriackich miastach fabrycznych, zakupili Tyflizjanie, przejazdem, wielką ilość sukien średnich i prostych, które mogliby kupić w Moskwie w Niższym-Nowogrodzie, taniej; nie podobna nie dziwić się, że, dla mniemańnych dogodności dla Gruzji w zakupowaniu za granicą towarów, odejmują oni Rossyi jeden z niemało-znaczących sposobów do odbytu własnych wyrobów fabrycznych. Do tej wiadomości, wyjętej przez nas z gazety handlowej, sądzimy być winni przystąpić następującą: azali kupcy Ormianscy, szczególnie trzymający w swych rękach handel kraju zakaukaskiego, nie postanowią nakoniec, dla własnych dogodności i wywdzięczenia się za wszystkie łaski, bezprzestannie zlewane na nich przez Rząd Rossyjski, zakupować dla kraju tutejszego wyrobów z rękodzielni Rossyjskich. Azaliż oni nie widzą, że handel lipski, przyczyniając szkodę przemysłowi Rossyjskiemu, razem przytępia i chustki, głównejsze przedmioty handlowe kraju tutejszego, wyrabiają się, w fabrykach Rossyjskich nie gorzej co do gatunku od lipskich, a w cenie daleko mniejszej. Sam powiat Szuyski (gubernii włodzimierskiej), może dostatecznie opatrzyć w towary wełniane tutejszy kraj, gdzie, według upewnienia gazety Pszczóły Północnej (N. 149 1827 r.) i licznych odezw kupców tutejszych, najlepsze cyce i chustki wyrabiają się w Worobjewie, w fabryce P. Spiridonowa.

FRANCYA:

Paryż dnia 26 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Okrety liniowe *Scipio* i *Trident* są przysposobione w Tulonie do żeglugi, i zapewne pierwszy popłynie ku Algierowi, a drugi do Nawarynu.

Gazeta Francyi miała odebrać list z Londynu, donoszący, iż Xiążę *Esterhazy*, tameczny Poseł Austriacki, otrzymał od rządu swego zlecenie domagania się, aby *Donna Maria da Gloria* udała się do Wiednia. Z tego powodu odprawiła się między Xiążęciem *Esterhazy*, Hrabią *Aberdeen* i Margrabią *Barbacena*, pierwszym Szambelanem *Donny Maryi*, narada, podczas której Margrabia wyraźnie oświadczył, iż w przypadku powtórzenia tej propozycji, odwiezie młodą Królową na powrót do *Rio-Janeiro*. Odpowiedź ta za-

dziwiła Xiążęcia *Esterhazego* i Lorda *Aberdeen*.

Radca stanu *Esmangart*, Prefekt Departamentu *Niższego Renu*, i Pan *Pichon*, Kommissarze nasi do układów z rządem *Haytańskim*, mieli onegdaj pierwszą naradę z Panem *St. Macary*, pełnomocnikiem tegoż rządu. Wymieniono najpierwej pełnomocnictwa. Zdaje się, iż jeśli obie strony ułożą się względem głównych okoliczności, PP. *Esmangart* i *Pichon* nie udadzą się do *Hayti*.

Wyszło tu krótkie, lecz ważne, pismo pod tytułem: *Druga i ostatnia odpowiedź przyjaciela prawdy do Xiącia Rovigo*. Tym przyjacielem prawdy jest Jenerał *Kellerman*, który jako waleczny wojownik zbija niektóre okoliczności z bitwy pod *Marengo*, które Pan *Savary* przytoczył z ubliżeniem wspomnianemu Jenerałowi.

Hrabia *de la Ferronays*, Minister spraw zagranicznych, przybył onegdaj z dóbr swoich do tutejszej stolicy, i zajął się znowu obowiązkami urzędu swego.

Dziennik Rozpraw pisze, iż według listów z *Marsylii* pod dniem 20 b. m., twierdza *Koron* w *Morei* poddała się wojsku Francuzkiemu przez kapitulacyą. Nie można atoli ręczyć za tę wiadomość.

Kontr-Admirał *Collet*, który niedawno dowodził eskadrą przed *Algierem*, umarł d. 20 b. m. w *Tulonie* na szkorbut. Dowiedziawszy się o tém Król Jmć, wyniósł syna jego, Chorążego okrętowego *Collet*, na stopień Porucznika.

Dzienniki tutejsze odwołują wiadomość o śmierci młodzieńca *List*, który się wstawiał graniem na fortepianie i komponowaniem muzyki.

ANGLIA.

Londyn dnia 24 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Część dworu i sprzętów młodej Królowej Portugalskiej udała się do *Laleham*, wiejskiego mieszkania Hrabiego *Lucan*, dokąd i Królowa wkrótce ma przybyć.

Deputacya kupców angielskich, prowadzących handel z *Brezylją*, miała wczora naradę z Hrabią *Aberdeen* w wydziale spraw zagranicznych.

Wiadomości z przylądka *Dobrey Nadziei* dochodzą do pierwszych dni sierpnia. *Chaka* wkroczył z 20tysięcznym wojskiem trzema oddziałami, urządził pewny rodzaj Komissoryatu, i uderzył na *Tombooków* i *Hinzów*. Według jednych doniesień, odniósł zwycięstwo i ciągnie ku oadzie, a według drugich cofa się do swego kraju, i oświadczył, iż za 3 miesiące powróci, i wytepi wszystkie pokolenia, któreby mu były na przeszkodzie, nakoniec według trzecich, miał zostać pobity Major *Dundas*, otrzymał zlecenie udać się do *thaki*, dla doświadczenia prawdziwych jego zamysłów względem osady angielskiej.

List z *Rio-Janeiro* pod dniem 30 sierpnia wyraża: „Cesarz *Don Pedro*, odebrawszy wiadomość o porażce konstytucjonistów oportunistów (przyjęciu tytułu Króla, przez *Don Miguela*, kazał zaraz posłać listy do Margrabiego *Barbacena* i *Palmei*. Uważano, iż był bardzo rozgniewany. Traktat pokoju z Rzecząpospolitą Argentyńską posłano do *Buenos-Ayres* dla zatwierdzenia, czego jeśliby odmówiono, w tym razie nastąpi 5cioletnie zawieszenie broni, zaręczone przez Anglię. Wspomniany traktat podpisał także Lord *Ponsonby*. Anglia zaręcza niepodległość *Banda Oriental* na lat 5. Wojska obu stron mają ustąpić z tamtąd w przeciągu 4 miesięcy. Wymiana jeńców już się zaczęła.”

— Dnia 25 —

Gazeta tutejsza *Morning Journal*, która już nie przez jedno doniesienie okazała się nie bardzo zasługującą na wiarę, pisze, iż Xiążę *Wellington* imieniem Królewskiem oświadczył Margrabemu *Barbacena*, że Monarcha nie przyjmie *Donnę Marię da Gloria* jako Królową Portugalską, i dla tego nie pojedzie ona do *Windsor*. Wspomniona Gazeta dodaje, iż Hrabia *Aberdeen* odmówił prośbie wychodców Portugalskich względem ich uzbrojenia.

Rozruchy Irlandzkie rozciągają się i do Anglii. Dnia 23 b. m. miało się odbyć zgromadze-

nie wolnych dzierżawców Hrabstwa *Kentyyskiego* w celu naradzenia się nad potrzebą wniesienia do Parlamentu petycji przeciwko żądaniom *Katolików*. Zgromadzenie to miało się odbyć na rozległej równinie *Pennenden*, jednym ze środkowych punktów Hrabstwa. I przyjaciele i przeciwnicy *Katolików* usiłowali wszelkimi sposobami nakłonić wolnych dzierżawców do zaaydowania się na niem. Obiedwie strony rozsiewają liczne piosenki i świstki, zbijające nauki i zasady swych przeciwników.

Od końca zeszłego miesiąca widocznie się okazało, iż tegoroczny urodzaj zboża w Anglii był znacznie mniejszy, aniżeli mniemano. Dla tego też podniosła się cena wszystkich gatunków zboża, która się zapewne aż do następnego żniwa utrzymywać będzie. Pszenicy, tego głównego artykułu w kraju naszym, zebrano tego roku czwartą częścią mniej, niż zwykle; jest więc podobieństwem do prawdy, iż ten gatunek zboża sprowadzony ze statego lądu, znajdzie odbyt za umiarkowaną opłatą cła. Owies także nie urodził, a jęczmień, chociaż urodził, lecz w złym gatunku. Zważając wpływ, jaki cena zboża, podniesiona w całej Europie o 40 do 75 procentu, musi mieć na wartość nie tylko pieniędzy, lecz oraz wszystkich innych artykułów, mających mniej lub większy związek ze zbożem, przypość wypada, iż te stosunki, pochodząca z nich większa cyrkulacya pieniędzy, i nadzwyczajna taniość wielu wyrobów fabrycznych, sprawia w ciągu zimy znaczną odmianę ceny towarów.

Gdy okręt *Briton* wypływał z *Rio-Janeiro* do Anglii, nie przybył tam jeszcze Lord *Strangford*. Listy prywatne z *Rio-Janeiro* donoszą, iż interessa Portugalskie przyspieszyły zawarcie pokoju między *Brezylją* i Rzecząpospolitą *Buenos-Ayreską*, przez co Cesarz *Don Pedro* może zwrócić całą uwagę na Portugalię. Słychać, iż nie skłania się do żadnego układu z *Don Miguelem*, lecz owszem chce popierać prawa swojej córki.

AUSTRIA.

Wiedeń d. 26 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Xiążę *de Laval Montmorency*, Poseł Króla Jmci Francuzkiego przy Dworze tutejszym, miał wczoraj zaszczyt złożyć N. Cesarzowi Jmci na uroczystém posłuchaniu, list wierzytelny, poczem N. Cesarzowa Jejmość raczyła przyjąć wspomnionego Posła w pokojach swoich.

Pensyonowany Feldzeigmeister, Jenerał *Baron Mack*, umarł dnia 22 b. m. w *St. Pölten*. Ostatnie lata życia przepędził na ustroniu, odosobniony zupełnie od swoich znajomych i byłych towarzyszy broni.

WŁOCHY.

Od granic *Włoskich* d. 22 października.

(z Gazety Warszawskiej).

N. Xiążna *Parmy* w towarzystwie Jenerała *Hr. Neipperg* odwiedziła NN. Królestwo *Ichmość* *Sardyńskich* w zamku *Aglie*, w *Piemontcie*. W kilka dni potem wspomniany jenerał nagle zachorował i został przywieziony do *Turynu*, a lekarze uznali chorobę jego za bardzo niebezpieczną. Xiążna *Parmy* wyjechała także dnia 13 b. m. do *Turynu*.

Dnia 10 b. m. wypłynął z *Liworny* okręt liniowy północno-amerykański *Delaware*, mający 100 dział: Znajduje się na nim Kommodor *Crane*, naczelny dowódca całej potęgi morskiej Zjednoczonych Stanów, będącej na morzu Śródziemnem.

TURCYA.

Od granic tureckich 16 października.

(z Gazety Warszawskiej).

Gazeta *Francyi* zawiera następujące wiadomości z *Grecyi*: „Natychmiast po ustąpieniu *Ibrahima*, Francuzi weszli do *Nawarynu*. Zdaje się nawet, że bez najmniejszego oporu, i że *Ibrahim* nie zostawił tam ani *Albańskiej* ani *Tureckiej* osady. *Koron*, *Modon* i *Patras* zajęli *Albańczykowie*, których liczba bardzo jest mała, i którzy nie-

długo będą się mogli w nich trzymać, ponieważ i żywności i wody im braknie. Fregata Turecka z żywnością pokazała się była przed twierdzami Morei, w celu zaopatrzenia onych; lecz krążąc przy brzegach statki nasze nie dopuścili jej wejścia, i musiała się wrócić. Francuzi założyli przed *Koron* baterie swoje na wystrzał z pistoletu. Osada nie czyniła najmniejszej przeszkody. Kazano już naciąć faszyn; zdaje się jednak, iż tylko dla ostrożności, i że wtenczas dopiero użyją siły, gdy opór osady będzie wyraźnym. Dnia 5 października nie odkryto jeszcze baterii; jest nadzieja, że widok ich nie mało się przyczyni do przekonania Turków, jak niepożytecznym byłby wszelki opór z ich strony. Myślą jednak, że przy *Patras* inaczej będzie; a wiadomo, że się *Schneider* tam udał.

Dzienniki Paryżkie umieszczają następujące wyjątki z listów oficerów będących przy wyprawie w Morei:

W obozie pod Petalidi 11 września. „Dzień 8 zeszedł w głównej kwaterze na wzajemnych wizytach Posłów, Admiratów i naczelnych dowódców, tudzież Hrabiego *Capodistrias*, w towarzystwie brata, starego *Kolokotroniego*, brata *Piotra Mauromichalego Beja*, i Mainotów prowincyi. Był to dla nas prawdziwie ciekawy widok. Brat *Piotra-Beja* odziany nadzwyczajnie bogato w Albańskim stroju, z długimi nie najlepiej ułożonymi włosami, mówi gładko po Włosku, i zdaje się mieć niepospolity rozum; w skutku licznych ran swoich, mocno chrośnie. *Nikita*, przewany Turkożercą, ma rzeczywiście postać rycerza: mężczyzna pięknej twarzy, wzrostu bliskiego trzech łokci, w wieku od lat 45 do 50. *Kolokotroni* jest otyły, wygląda na jakiegoś klefę, ubrany po prostu. Nosi na ramionach pewny gatunek szlif ze złoczonej łuski, i mnóstwo ognii przy Albańskim swym stroju: broń jego przepiękna, a szabla po naszymu z lewego boku. Głowę ubiera czapka i turban z szaliku; włosy długie w nietadzie. Niośł go pyszny koń gniady, pod karmazynowym Tureckim siadłem, naszywanym złotem i hafty. Dotychczas, konie nasze karmimy liściem kukurudzy, ażeby ile można oszczędzić furazów, nadesłanych z Francyi.”

W obozie pod Nawarynem dnia 19 września. Kommissya złożona ze trzech oficerów trzech flot Sprzymierzonych, jest ciągle obecną wsiadającą na statki wojsk *Ibrahim*. Wybada ona wszystkich Greków, mężczyzn, kobiety i dzieci, oddalających się z Egipcyanami, aby kto pomimo wolnie zabranym nie był. Dzieci nie mające lat dwunastu zatrzymujemy, jako nie mogące jeszcze same wybierać; wiele kobiet i dzieci Greckich udaje się do Egiptu z małżonkami, albo panami swemi, gdy tymczasem krajowcy turkofilami może je nazywają. Wczora, przejeżdżający koło obozu naszego Arabowie prowadzili z sobą kilkanaście tutejszych kobiet i dzieci; ale grenadyerowie Francuzcy je zatrzymali.”

Dnia 28. „Wczora odbyła się znowu narada między Admiratami i *Ibrahimem* na pokładzie admirałskiego angielskiego okrętu. Ułożono, aby całe wojsko Egipskie było już na statkach we środę, sam zaś *Ibrahim* ażeby wsiadł we czwartek: na przypadek zwłoki, dział użyjemy. W samą rzecz, czas już to skończyć; zbliża się jesień i deszcze; potrzebujemy przynajmniej miejsca na kwatery zimowe, na szpitale i składy. Chorzy, których liczba naturalnie wzrastać musi, źle się mają na okrętach kupieckich, na pokładach miedzynostowych. Nie może to długo potrwać; straciliśmy już kilku oficerów, ale tylko kilku. Podpótkownik *de la Hütte*, adjutant Xiążęcia *Delfina*, dowodzący artylerją, był mocno chory; lecz dziś ma się nierównie lepiej.”

Dnia 5 października. „*Ibrahim* dopiero dzisiaj odpływa do Egiptu. Dnia 1 mieliśmy rewii, na którą, jakby przypadkiem, przybył w towarzystwie samego tylko *Abbra*, tłumacza swego (rodem Ormianina, jak mi się zdaje, i który w *Palais-Royal* w Paryżu kaszmirami handlował). Podano

mu oficerskiego konia, na nim towarzyszył jenerałowi *Maison*; dziwił się postawie wojska, i t. d. Po rewii, śniadał z Jenerałami i Admiratami; a następnie odprowadzonym został na swój statek. Przy śniadaniu wiele rozmawiał, a jeszcze więcej pił, wbrew prawom *Mahometa*: lubi szczególniejsze wino szampańskie, a Francuzi czarują go, jak powiada.”

List z *Ankony* pod dniem 10 października donosi o rozchodzącej się tam pogłosce, iż sekretarz poselstwa Hrabiego *Guilleminot* uda się z *Zante* od *Stambułu*, celem układania się z Portą względem oswohodzenia Grecyi, a to w zleceniu Posłów Mocarstw Sprzymierzonych.

Słychać, iż korpus wojska Tureckiego ciągną góścincem z *Szumli* do *Rusczuku*.

Goniec Smyrneński pisze: „Słychać, iż Posłowie Mocarstw sprzymierzonych oświadczyli, że nie mogą wrócić do *Stambułu* nie ukończywszy pierwej interesów Grecyi i nie utwierdziwszy politycznego jej bytu; narady w tej mierze mają się zacząć w *Poros*; i znowu wezwano Portę, aby tam przystała pełnomocników.”

Wyjątek z xiążki: *Podróż z Tryestu do St. Petersburga*, w 1810 roku (*).

SŁAWIAŃSKA LITURGIA.

Białogrod Siołeczny 18 kwietnia.

Nazajutrz, zrana, przybyliśmy do Sztulweisenburga, jednego z lepszych miast Niższych-Węgier. Sławianie spotkali nas u rogatek i zaprosili do swojej cerkwi na mszę. Kolumna zatrzymała się, Archiprezbiter z krzyżem i wodą święconą, przyjął nas u podwoi, miał krótką przemowę, po której lud cały śpiewał: Chrystus Zmartwychwstał! Nasz kapelan przyłączył się do duchowieństwa sławiańskiego; na drugim chorze stali nasi śpiewacy, msza zaraz się zaczęła i trwała wśród takiej pobożności, jakiej, przynajmniej muszę, nigdy dotąd nie widział. Szkoda, że cerkiew nie mogła pomieścić wszystkich słuchaczy, których połowa, tak sławian, jako i naszych, stała naokoło zewnątrz. Skrucha serdeczna była widziana na twarzach wszystkich; głębokie milczenie przerywały tylko westchnienia i pokłony. Tęsknota do głębi duszy, czułem niewypowiedzianą jakąś słodycz w przyglądaniu się twarzom, na których można było wyczytywać tajemki duszy i ich pomyślow; ale nie długo byłem w stanie pożywiać serce moje tym, nadzwyczaj rozczulającym widokiem; nie śmiałem spojrzeć na drżących i zgiętych starców, których oczy łzami zmoczone, na nas były zwrócone. Pierwsze, zaśpiewane przez naszego kapelana słowo, i pierwsze: Chrystus Zmartwychwstał, sprawiło dziwne wrażenie na sławianach. Jedni, jakby piorunem uderzeni, padli na kolana; drudzy w żywym uniesieniu, wzniosłszy ręce ku niebu, zdawali się śledzić, z kąd pochodziło tak harmonijne śpiewanie; inni zamrużywszy oczy, a owi zwróciwszy je ku prawemu chorowi, zdążyli, iż pragnęli nasycić się samem tylko słuchaniem; na koniec reszta, wśród głuchego odgłosu, okazywała niecierpliwość, i jakby zamieniona była w sam słuch i poglądanie. Pod koniec, kiedy kapelan ruski, po archiprezbiterze, zaśpiewał: *Nayprawowierniejszego naszego Cesarza ALEXANDRA PAWELOWICZA*, i t. d. Sławianie, na znak dyakona, padli na twarz, a duchowieństwo, z upokorzeniem spuściwszy oczy, niższym głosem toż samo powtarzało, i zdawało się, że każdy wyraz wstrząsał niemi, naksztalt iskry elektrycznej. Po nabożeństwie, śmiało powiedzieć można, rzuciliśmy się w objęcia, jako wzajemni przyjaciele. Archiprezbiter rozdzielił między naszych zawsze przygotowanego święconego Baranka Wielkanocnego.

PAŁAC WIELKIEJ XIĄŻNY ALEXANDRY PAWELOWNY.
Buda 20 kwietnia.

Pałac teraz zupełnie pusty. Arcy-Xiąże Pałatyn, po śmierci swojej małżonki, nigdy do niego nawet i na chwilę nie zajeżdża. U wejscia nie

(*) Przez *W. B. Broniewskiego*. Wyjdzie to dzieło w tych czasach.

było straży; w sieniach spotkał nas szwajcar, który, poznawszy, żeśmy Rosssyanie, przyprowadził natychmiast do nas kapłana, żyjącego tu przy grobowcu ALEXANDRY PAWŁOWNY, imie czarodziejskie dla ubóstwiających ją Węgrów. Wprowadzili nas wprost do potowy pałacu Jey Wysockości. Zwierciadła, meble, fajanse, lustra i inne przybrania pokojów, przywiezione z St. Petersburga w posagu, cenią do miliona rub. Stoja na tém samym miejscu, jak i za jey życia; stroskany małżonek wziął tylko portret miniaturowy. Z meblów, osobliwie kryształowe fózko, stoły i kolumny fabryki petersburskiej, godne są uwagi; ale nieobecność tey, która była bóstwem narodu węgierskiego, która, dla swej piękności i dobroci, podobną stawała się wielonemu aniołowi, zasępiała tę całą Cesarską okazałość. Na otwartem fortepiano leżały nóty śpiewów ruskich. Arcy-Xiąże naznaczył swoją ręką ary: *Ach! nudno mi w cudzey krainie*, którą małżonka jego śpiewała ostatni raz w swém życiu. Proste słowa tego śpiewu, może bydz, iż zgodne z uczuciami Jey duszy, wzbudziły we mnie smutne wspomnienie; westchnąłem i zalałem się łzami, gdy tymczasem, wszedłszy do sypialni oyciec Nikołay, i oczy ku niebu zwróciwszy, pokazał ręką na fózko, na którym umarła podobna Aniołom, na którym nadzieja Węgiei, nakształt kagańca, zgasła na zawsze. W głowach postawiony obraz; przed nim leży modlitewnik, otwarty na karcie: *Teraz odpuszczasz sługę twego w pokoju*.... Na taborecie i u wężłowi położono suknią, i pierścień ślubny.

Z okien pałacu Dunay pod stopami. Pest na drugim brzegu, jakby na dłoni. Wyspa Margarita, ozdobiona altanami, stanowi najlepsze przyozdobienie rzeki, i była ulubioném miejscem zabaw dla publiczności; lecz, jak ta wyspa darowana była od miasta nieboszczce Królowey (pospolite Jey tu nazywaniem) tak znowu, po Jey śmierci, zaprzeczono tu jeździć, i napawać się słodyczą przyjemnych, a razem smutnych dla serc Węgrów pamiątek.

GROBOWIEC WIELKIEY XIEŻNY.

Nie zważając na słabość, która mnie ogarnęła po wannie, przyłączyłem się do towarzystwa oficerów, powszechnie życzących oddać cześć popiołom znakomitey gałęzi Domu Piotra W. Grobowiec Jey CESARSKIEY WYSOKOŚCI ALEXANDRY PAWŁOWNY stał pierwey w ogrodzie pałacowym, potem w pałacu, nakoniec, za postawieniem cerkwi, przeniesiony do małej wioseczki, zaludnionej Serbami, nazywaney Garmen, znajdujący się od miasta 10 wiorst. W Ofen najeliśmy 4 fiakry, których tu bardzo wiele, a przeciwnie rzadkie pojazdy własne u mieszkańców, i wyjechaliśmy z miasta, drogą wiedeńską.

Gdyśmy się wzniesli na górę i z niey spuścili, straszny Dunay schował się, a niska równina, albo lepiej powiem, smutna pustynia, wzrok nasz zastanowiła. Podjechawszy do wiejskiego cmentarza, wysiedliśmy z pojazdów. Zdjąwszy czapki, w pokorném milczeniu, przeszliśmy cmentarz, niewielki ogród, za którym widać było kilka domków i na czworokątney podstawie nie wysoki, piramidalny obelisk, ozdobiony krzyżem. Nieco dalej, nieszczęśliwa wioseczka z odwachem; na około niey nie uprawne pola, zarosłe wysoką trawą pierzastą. Nie mogę ci opisać, luby przyjacielu, tego, co czułem na ten smutny widok. Dotsyć, kiedy ci powiem, że na przywitanie oycy Nikołaja, który wyszedł na nasze spotkanie, odpowiadałem słowami bez żadnego związku; toż zdumienie wyrażone było na twarzach towarzyszw moich; też same uczucia, zapewne, ścisnęły ich serce, i nikt z nas nie śmiał, przez nieskromną ciekawość, wyjawić swoich myśli tajem-

nych. Rozsądny kapelan także, jak się zdawało, nie ośmielił się zacząć z nami rozmowy, i, spórzawszy na wiązkę kluczw, które w rękę trzymał, słabym głosem powiedział: „Wprzód, nim was, Mości Panowie, uczczę gościnnością moją, oddamy winny hołd popiołom Nieboszczki poświęcając łzy i modlitwę.” Nie wszedłszy jeszcze do cerkwi, już płakałem; lecz, kiedy śpiew założył: *Ze świętymi day odpoczynek*, odbił się o uszy moje, serce do tyła zostało ściśnione żalem, iż musiałem wyysć z cerkwi. Rzuciwszy pierchliwy i upragniony wzrok na cerkiew, postrzegłem przed sobą kwadratową podstawę, której każda strona ledwo co więcej dłuższa, jak trzy sążnie; na tey postawie umieszczony piramidalny ostrosłup. Wewnątrz cerkiew okrągła i sklepiona; ołtarz oddzielony zasłoną atlasową, na której odmalowany obraz święty; tron pokryty bogatym wyszywaniem axamitem; naczyńia ss. z czystego złota, wążące po 40 funtów, przewybornej roboty. Dwa kapłańskie ornaty szczególnie godne są uwagi: jeden z nich zrobiony z sukni ślubney; drugi z sukni CESARZOWEY ANNY JOANOWNY, która także była dana w posagu Wielkiej Xieźny. Dwa obrazy miejscowe, w złotych ramach, obficie ozdobione gestami brylantami, perłami i drogiejmi kamieniami. Pierwszy dała Jey w błogosławieństwie KATARZYNA II, drugi zaś Najjaśniejsza Jey Matka, CESARZOWA MARYA FEDOROWNA, która prawie w jednym czasie postradała małżonka i serdecznie kochaną córkę. Słowem, wszystkie ozdoby cerkwi oddychają prostotą, bogactwem, pięknym gustem, i godne Rossyjskiego Cesarskiego Domu. Przez niewielkie schody wstąpiliśmy do sklepu, znajdującego się pod cerkwią. Grobowiec z kamienia postawiony na katafalku, tak wielkim, jak i sama cerkiew. Nabalsamowane ciało Wielkiej Xieźney zachowane jest w trunach, postawionych w grobie kamiennym, pokrytym czarnym całunem; na wężłowiach, powleczonej axamitem, koloru malinowego, leżą dwie korony; przed niemi obraz, który dał w błogosławieństwie dla Nieboszczki Metropolita Gabryel przy Jey ślubie. W nogach postawiony krzyż, na którym wyrażony czas zgonu i dzień założenia cerkwi pod Jey imieniem; tu także położone świadectwo P. Murawjewa-Apostoła, jedynie w tym celu posyłanego do Dworu Wiedeńskiego. Trzy razy oddałem cześć osieroconym popiołom Wielkiej Xieźny i z sercem od żalu ściśnionem wyszedłem ze sklepu.

Dla nizkości miejsca, na którym zbudowana cerkiew, mogła często napełnia się wodą, i kapelan upewniał, że, jeśli by nie wilgoć, to ciało mogłoby się zachowywać przez ciąg stu i więcej lat. „Częstoli bywają tu odwiedzający?” „Wy pierwsi z Ruskich!” odpowiedział kapłan. Choć ja ciebie z nim zaznajomić, jako z człowiekiem godnym twojej uwagi, a który mi udzielił rzetelnej wiadomości o okolicznościach śmierci, która porwała Xieźniczkę w kwiecie Jey wieku.

Po zeyściu z tego świata ALEXANDRY PAWŁOWNY, X. Samburski, duchowny Jey oyciec czyli kapelan, powrócił do Rossyi; oyciec Nikołay, nazwiskiem Mazarski, po nim nastąpił. Służył on przed tém przy różnych poselstwach, a stąd nosi frak czarny, tak, iż z powierzchowności niepodobny do ruskiego duchownego. Przy nim znajduje się czterech nadwornych śpiewaków; na utrzymanie cerkwi wydaje nasz Rząd po 15,000 rubli, co rok. Oyciec Nikołay zasłużył tu na wielkie poważenie. Włóscianie wyznania protestantskiego przychodzą do niego z odległych wiosek, a on czyta im Ewangelię w języku niemieckim; w dniach zaś świętecznych odwiedzają jego cerkiew poczciwi Serbowie z wiosek pobliskich.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.